Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

SOBOTA

28. SIERPNIA 1926.

NR. 197. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4496.

Treść numeru:

Kongres mniejszości narodowych w Genewie

We środę rozpoczął się w Genewie II-gi zjazd mniejszości narodowych. Biorą w nim udział reprezentanci następujących mniejszości: Węgrzy z Czecho-Słowacji, S. H. S-i z Rumunji. — **Polacy z Niemiec, Łotwy, Litwy, Rumunji i Czecho-Słowacji,** Słoweńcy z Austrji i Włoch, — Chorwaci z Włoch, — Rosjanie z Estonji, Łotwy i Polski, — Rusini z Czecho-Słowacji, Polski i Rumunji, — Białorusini z Polski, żydzi z Polski, Litwy, Łotwy, Estonji i Czecho-Słowacji, — Niemcy z Danji, Estonji, Włoch, Węgier, S. H. S., Rumunji, Polski, Czecho Słowacji, Litwy i Łotwy, — Duńczycy z Niemiec, — Szwedzi z Estonji. Litwini z Polski, — Czesi i Słowacy z Austrji, — Serbo-Łużyczanie z Niemiec, i — co już trąci humorystyką — Katabończycy z Hiszpanji.

Będzie to więc prawdziwy parlament narodów Europy. Braknie w nim zaledwie Francuzów, Anglików, Włochów, Greków. ale i te narody będą kongresem zainteresowane, ponieważ wezmą w nim udział przedstawiciele ich także państw narodowych lub ich sąsiadów i sprzymierzeńców.

Przewodnictwo kongresu powierzono słoweńskiemu posłowi do włoskiego parlamentu, Wilfanowi, jedną wiceprezydenturę Polakowi, Dr Kaczmarkowi, — sekretarjat zaś Niemcowi, Dr Ammende. W skład **delegacji polskiej z Niemiec** wchodzą pp. Sierakowski, prezes związków polskich w Niemczech — Baczewski i Kaczmarek. Mniejszość polską z Czecho-Słowacji reprezentuje poseł Wolff, mniejszość polską na Litwie poseł Budzyński. Wszystkie delegacje polskie utworzyły jednolity front z p. Sierakowskim na czele; podobnie zrobiły żydowskie delegacje, które prowadzi Mockin, żyd paryski(!)

Na porządku dziennym obrad zjazdu stoją następujące problemy: 1) zabezpieczenia kulturalnych swobód, — 2) sprawy językowej, — 3) równouprawnienia w życiu gospodarczem, — 4) praw obywatelskich, 5) prawa wyborczego, — 6) konfliktów między mniejszościami, a rządem. Dla przygotowania dyskusji w tych istotnie trudnych skomplikowanych sprawach wyłoniono cztery komisje.

Trudno w tej chwili przesądzać z góry wynik obrad tego oryginalnego kongresu. Jedno jest pewnem, że będzie miał do zwalczania trudności wielkie, bardzo wielkie.

Sam ten parlament jest już pewnego rodzaju paradoksem! Proszę zważyć: **To samo, co stanowi nić wiążącą wszystkie delegacje, — tosamo je też rozdziela i stwarza prawie nie do przezwyciężenia antagonizmy.**

Każda prawie z tych delegacyj, należy do narodu, który ma swoje państwo, — narodowe wprawdzie, ale z jakimś procentem mniejszości obcoplemiennej! W tych warunkach jakieś „pryncypjalne", doktrynalne stanowisko takiej mniejszości, bezwzględność w akcentowaniu „praw narodu", wskazana może w stosunku tej mniejszości do państwa przynależności, zwracałyby się przeciw interesom ich państwa narodowego. Jakżeż trudno będzie skutkiem tego n. p. delegacji Niemców z Polski stawiać maksymalne żądania, skoro ten sposób postępowania byłby równocześnie potępieniem metod uprawianych przez rząd Rzeszy niemieckiej w stosunku do polskiej mniejszości narodowej u siebie!

Ta jednak parodoksalna — jak powiedzieliśmy — sytuacja miejszości w Genewie, która je rozdziela, winnaby równocześnie łączyć w rozwiązywaniu trudnego problemu, winnaby je mianowicie skłaniać do traktowania go pod kątem widzenia interesów państwa!

Tak jednak, niestety, nie jest! Jeszcze przed kongresem genewskim szły wiadomości, że pewne delegacje zamierzają domagać się w Genewie nie tylko autonomji w ramach państwa, ale nawet prawa samostanowienia, t. j. rozbicia istniejącego stanu rzeczy w Europie. Nie dziw, że politycy z Ligi Narodów, bawiący obecnie w Genewie z racji przygotowań do wrześniowego Assemblée, unikają podobno bliższych stosunków z parlamentem mniejszości. Jeśli tę rezerwę dyktuje im roztropność, to nie sposób nie widzieć w tem słabości Ligi Narodów. Albowiem żadne tego rodzaju zjazdy, na których do głosu przychodzą żywioły najzapalczywsze, nie posuną sprawy mniejszości narodowych naprzód. Jeżeli jaka instytucja, to jeszcze chyba Liga Narodów tylko mogłaby się nim zająć pozytywnie.

A więc?

Nie spodziewajmy się ważniejszych rezultatów po genewskim parlamencie mniejszości. Mimo niego każde państwo będzie się starało na swój sposób usuwać największą może trudność w ustroju powersalskich państw Europy. Inaczej być nie może! Państwa są suwerenne w swych funkcjach!

Gdybyśmy zaś chcieli wyrazić **chrześcijańsko-społeczny pogląd** na tę sprawę, to dałby się on ująć zasadniczo w kilku punktach:

a) niema mowy o wynaradawianiu;

b) niemożliwem jest także z drugiej strony bezwzględne stosowanie t. zw. „praw narodu", czyli nacjonalitaryzm, jak brzmi termin wynaleziony przez francuskiego publicystę, Johannet'a;

c) stać należy na gruncie ustroju powersalskiego Europy, a więc, że stworzone traktatem pokojowym państwa są funkcją kultury poszczególnego narodu, który u siebie musi być gospodarzem;

d) i dalej, że jednak w ramach takiej koncepcji państwa powersalskiego winno się znaleźć miejsce na kultywowanie własnej odrębności przez mniejszości narodowe, zamieszkujące terytorjum danego państwa.

Celem więc (oczywiście najbliższym) interes państwa, metodą zaś zaspokojenie słusznych postulatów narodowych!

Ani więc szowinistyczny nacjonalizm, ani anarchistyczny nacjonalitaryzm!

W. Z.

Przyjazd p. Prezydenta do Poznania.

Poznań. (Tel. wł.) Mówią tu o przyjeździe do Poznania Prezydenta Mościckiego na jedną z uroczystości, jakiemi będą w Poznaniu otwarcie wystawy gospodarstwa oraz ingres prymasa na katedrę arcybiskupią.

—oOo—

Przed mianowaniem członków Rady Prawniczej.

Warszawa. (Telef. wł.) W wywiadzie prasowym min. Makowski określił zadanie Rady prawniczej, sprowadzające się do rozpatrywania wszystkich projektów ustaw i rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej, które mają być wydane na zasadzie pełnomocnictw o dekretach. Rada prawnicza podzielona zostanie na szereg komisyj, stwarzanych w razie potrzeby, przyczem wydzielone będą pewne **komisje, istniejące stale, jak redakcyjna, administracyjna, samorządowa i gospodarcza, oraz komisja prawa skarbowego, cywilnego i karnego.** Tymczasowo wyłoniona zostanie komisja dla uzgodnienia i uporządkowania ustawodawstwa na kresach. Posiedzenie plenarne zwołane będzie w razie potrzeby.

Warszawa. (AW) Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów ustalono skład Rady prawniczej w liczbie 26 osób. Wśród nominatów znajdują się m. i. nazwiska pp.: **Bobrzyńskiego,** Bukowieckiego, **Jaworskiego, Konica, Rappaporta i Mogilnickiego.**

—oOo—

Piłsudski generalnym inspektorem

Warszawa. (Telef. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ministrów **ustalony został projekt dekretu prezydenta, mianujący ministra spraw wojskowych generalnym inspektorem armji,** jednocześnie ustalono projekt dekretu w sprawie reorganizacji wydziału wojskowego w M. S. wewn. Ten ostatni projekt był, jak wiadomo, uzgodniony szczegółowo na konferencji ministra spraw wojskowych i ministra spraw wewnętrznych.

—oOo—

B. prezydent Wojciechowski profesorem

Warszawa. (PAT.). Prasa podaje, że w zbliżającym się roku szkolnym były Prezydent Rzeczypospolitej p. **Wojciechowski, obejmie wykłady o współdzielczości w Wyższej Szkole Handlowej.** Rada Towarzystwa Kooperatystów mianowała p. Wojciechowskiego swoim członkiem, wysuwając go jednocześnie na dyrektora naukowego Instytutu Współdzielczości. **Instytut ten, istniejący w Krakowie, ma być, jak donosi prasa, przeniesiony do Warszawy od nowego roku.**

—oOo—

Przekazanie raty Banku Polskiego do Ameryki.

Warszawa. (Telef. wł.). Przed kilku dniami Bank Polski wydał do Federal Rezerwe Bank w N. Jorku drogą przez Gdańsk **sumę 3 milj. 300 tys. dol.** w drobnych odcinkach. Transport eskortowało 2 wyższych urzędników Banku. Wszelkie środki ostrożności zostały zachowane.

Ostatnio depeszują, że drogocenny transport dopłynął na miejsce przeznaczenia i został złożony w Federal Rez. Bank.

Powody, które skłoniły Bank Polski do tak pierwotnego przekazywania gotówki w obecnych czasach, spowodowane były głównie fantastycznie wysokiemi stawkami transportowemi i asekuracyjnemi, jakich zażądano za przekazanie tej sumy do Ameryki. **Pierwotny sposób okazał się najlepszy, najtańszy i najszybszy.**

Szkarlatyna w Polsce wygasa.

Warszawa. (Telef. wł.) W związku z szerzącą się epidemją szkarlatyny korespondent nasz zwrócił się się do szefa Gen. Dyrekcji zdrowia, Dra Wroczyńskiego, o informacje, w jakich ośrodkach i w jakich rozmiarach panuje epidemja. Z informacyj, udzielonych przez Dra Wroczyńskiego, wynika, że najsilniejsze natężenie epidemji istnieje tam, gdzie znajdują się duże ośrodki ludności. **Wyjątek stanowi województwo śląskie, gdzie epidemji prawie niema.** Najwięcej wypadków notują: **Warszawa, Lwów i Kraków.**

Ostatnie sprawozdania Gen. Dyrekcji Zdrowia z poszczególnych województw wykazują, że od 1—8 b. m. w wojew. warszawskiem było 57 nowych wypaków, łódzkiem 27, **kieleckiem 66,** lubelskiem 26, białostockiem 32, wileńskiem 23, nowogrodzkiem 2, poleskiem 8, wołyńskiem 10, pomorskiem 43, poznańskiem 17, śląskiem 5, **krakowskiem 39, lwowskiem 115,** stanisławowskiem 18, tarnopolskiem 13. Śmiertelność w tym roku wynosi 10 procent. **Największą jest w ośrodkach zamieszkałych przez żydów, gdzie brak hygjeny i nadmierna liczba osób, mieszkających w małych przestrzeniach.**

Zaznaczyć należy, że w ub. latach (1922—1925) epidemji szkarlatyny rozpoczynała się w lipcu, największe nasilenie osiągnęła w październiku, a gasła w grudniu. **W tym roku natomiast epidemja rozpoczęła się w maju i punkt kulminacyjny osiągnąwszy w lipcu, obecnie słabnie. Ten objaw spowodował odroczenie początku roku szkolnego tylko do 15 września.** Jest to środek zapobiegawczy przeciw roznoszeniu epidemji, która przy masowych przyjazdach młodzieży do szkół, mogłaby — wygasając już — rozszerzyć się na nowo.

Stwierdzić należy przytem, że jedną z przyczyn szerzącej się epidemji jest **zatajanie choroby przez otoczenie i uchylanie dzieci od szczepienia przeciw szkarlatynie.** Przytem dużą rolę, aczkolwiek niesłusznie, odgrywa obawa przed leczeniem szpitalnem i przed izolacją.

—oOo—

Emeryci nie mogą ginąć z głodu!

Warszawa. (Telef. wł.) Delegacja Zarządu głównego emerytów cywilnych złożyła premjerowi, oraz w Ministerstwach: skarbu, spraw wewn. i Min. kolei memorjał, domagający się wydania drogą dekretu wycofanej noweli do ustawy emerytalnej o poprawie bytu emerytów. **Memorjał podnosi, że gdy w ostatnich czasach cena artykułów pierwszej potrzeby podniosła się o 30 proc., mnożną emerytów podniesiono zaledwie o 8 procent.**

—oOo—

Podwyższenie taryfy kolejowej o 7 proc.

Warszawa. (Telef. wł.). Od dłuższego czasu Ministerstwo kolei zmuszone było wydawać otrzymane dochody w wysokości 60 milj. zł. na inwestycje budowy nowych linij kolejowych, oraz na zakupno nowych węglarek. Ponieważ tego rodzaju stan rzeczy narusza gospodarkę kolejową. Ministerstwo kolei zmuszone jest **wystąpić z wnioskiem do Rady Ministrów o podwyższenie taryfy osobowej, towarowej i bagażowej o 7%.**

—oOo—

Niemcy grożą procesem o Chorzów.

Berlin. (AW.). Wydania wieczorne dzienników tutejszych zamieszczają wiadomość, iż rząd zastanawia się nad powzięciem środków wobec Polski w związku z niezrozumiałem zachowaniem się Rządu polskiego, który dotąd jeszcze w ciągu trzech miesięcy nie uznał za stosowne zareagować na notę niemiecką, przesłaną w sprawie zakładów azotowych w Chorzowie. Pisma komunikują. widocznie inspirowane przez Wilhelmstrasse, iż **jako środek przeciwko Polsce wchodzi w rachubę poruszenie całej sprawy przed forum trybunału haskiego.**

—oOo—

Poszkodowany Kemmerer.

Warszawa. (Tel. wł.) Dzisiejszy „Kurjer Czerwony" informuje: W czasie dokonanej ostatnio kradzieży w magazynie jubilerskim Wąbińskiego, łupem złodzici stał się pomiędzy innymi pierścień prof. Kemmerera o dwóch wielkich bryiantach i szmaragdzie wyjątkowej piękności.

Pangalos stanie przed specjalnym sądem.

Wiedeń. (PAT.) „Neues Wiener Tageblat" donosi z Medjolanu: „Popolo d'Italia" dowiaduje się z Aten, że adm. Konduriotis przyjął prezydenturę tylko pod tym warunkiem, że w przeciągu trzech miesięcy odbędą się nowe wybory. Co się tyczy losu gen. Pangalosa zostanie on postawiony przed specjalny sąd.

Według oświadczenia gen. Kondylisa prezydentem tego sądu będzie Zelimonis, który opracuje regulamin. Na podstawie tego regulaminu **utworzone będzie specjalne kolegjum sędziów.**

TRUDNOŚCI W UTWORZENIU RZĄDU.

Wiedeń. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi z Aten: Utworzenie gabinetu koalicyjnego natrafia na coraz większe trudności z powodu odmownego stanowiska przywódcy partji Gunarisa Tsaldari. Generał Kondylis oświadczył, że w razie potrzeby **stworzy rząd bez angażowania stronnictw politycznych.** W tym wypadku wybory byłyby rozpisane w ciągu miesiąca września.

DZIAŁA TYMCZASEM HUCZĄ...

Budapeszt. (PAT.). Węgierskie Biuro Korespondencyjne donosi ze Sofji: że we wtorek słyszano kanonadę nie tylko w okolicy Salonik, lecz również koło miejscowości Serres i Drawa. Ogień artyleryjski trwał od godz. 4 popołudniu do 7 wieczorem.

—oOo—

„Liga Narodów" jest niezdolna do zapobieżenia wojnom".

TAK TWIERDZĄ NIEMCY — I MOŻE MAJĄ RACJĘ...

Berlin. (PAT) „Lokalanzeiger" ogłasza wstępny artykuł, zwracający się przeciw Lidze Narodów, jako instytucji niezdolnej do zapobieżenia wojnom. **Przestarzały mechanizm Ligi Narodów wywołał — zdaniem dziennika — u wszystkich narodów instynkt, dążący do zapewnienia pokoju na podstawie indywidualnych układów.**

PRZYPUSZCZALNY SKŁAD DELEGACJI NIEMIECKIEJ.

Berlin. (PAT) „Vossische Zeitung" wyraża przypuszczenie, iż na delegatów do Genewy upatrzeni będą z niemieckich kół parlamentarnych. oprócz socjalisty Breitscheida i niemiecko-narodowego Hötscha, również demokrata hr. Bernsdorf i centrowiec Dr Haas. Ten ostatni pojechałby do Genewy tylko w tym wypadku, gdyby kanclerz Dr Marx sam nie mógł się udać do Genewy. Stronnictwo ludowe będzie reprezentowane jedynie przez Dra Stresemanna, który stanie na czele delegacji niemieckiej.

DELEGACJA JUGOSŁOWIAŃSKA.

Białogród. (PAT) Delegacja jugosłowiańska ma skład następujący: przewodniczący min. spraw zagr. Nincziez; delegaci, byli ministrowie Stefan Radicz i Lazar Markowicz; delegaci zastępcy: poseł jugosłowiański w Londynie Dżuricz, podsekretarz stanu Kergniewicz i poseł jugosłowiański w Bernie Juwanowicz, który pozatem mianowany został delegatem rządu do Rady Ligi Narodów na wypadek omawiania sprawy pożyczki dla uchodźców bułgarskich.

NADUŻYCIA W SOWIECKICH MISJACH HANDLOWYCH.

Moskwa. (AW) Szereg nadużyć, wykrytych w działalności sowieckich przedstawicieli handlowych zagranicą, skłonił Mikojana do wyznaczenia specjalnej komisji kontrolującej, którąby się zajęła przeprowadzeniem rewizji ich działalności. Formalne kierownictwo komisji obejmie członek C. K. komunistycznej partji, Roisman.

DŁUŻSZY URLOP KALININA.

Moskwa. (AW) Urlop Kalinina, udzielony mu w pełnieniu jego obowiązków prezesa Cika, będzie dłuższy, niż to pierwotnie projektowano. Jednocześnie zastępca Kalinina, Pietrowskij, ma przyjmować akredytowanych posłów zagranicznych w towarzystwie sekretarza generalnego R. K. P., Stalina.

Gen. Berbecki miał zamordować kard. Kakowskiego.

KOMUNIKAT. P. O. W.

P. gen. Berbecki, który zagiął parol na prasę narodową, w szczególności na „Słowo Poznańskie", ani się spodziewał, jaki obrót weźmie jego brutalny atak na to pismo.

Oto w odpowiedzi na jego nakaz bojkotu „Słowa Pomorskiego", pismo to drukuje sensacyjny dokument. Mianowicie komunikat naczelnej komendy P. O. W. z 26 czerwca 1918 r. z tytułem następującym:

„Zamach stanu na Radę Regencyjną na rzecz domu Hohenzollernów".

W komunikacie tym komenda P. O. W. podała do wiadomości, na zasadzie posiadanych w swojem archiwum dokumentów, że przygotowywany był zamach na Radę Stanu, na rzecz jednego z członków domu Hohenzollernów. Na czele przygotowań, prowadzonych w porozumieniu z niemieckiemi władzami okupacyjnemi, stał Władysław Studnicki, a wśród kierowników zamachu stał również ówczesny pułkownik Wermachtu, pułk. Berbecki (obecnie generał dywizji, dowódca O. K. Toruń), o którym wspomniany komunikat P. O. W. podaje:

„panowie: ks. Drucki-Lubecki, ks. Maciej Radziwiłł, Suski i Władysław Studnicki, przy udziale „Polnische Wermacht", w szczególności pułk. Berbeckiego, w porozumieniu z okupantami (Nitte, Schultze, von Stitzer) uplanowali zamach stanu na Radę Regencyjną, przy użyciu broni, celem wymuszenia zrzeczenia się tronu" na rzecz Hohenzollernów".

Projekt przeprowadzenia zamachu był — według wspomnianego komunikatu — następujący: dwóch do trzech uzbrojonych ludzi miało się udać do arcybiskupa Kakowskiego i regenta Ostrowskiego i zmusić ich, pod groźą użycia broni, do podpisania zrzeczenia się regencji na rzecz ks. Lubomirskiego, który — z kolei — byłby zmuszony do abdykacji na rzecz księcia z domu Hohenzollernów.

Komunikat P. O. W. podaje tekst rozmowy Wł. Studnickiego z jednym z wybitnych działaczy w dziale wywiadowczym P. O. W., Czesławem Zbierańskim. Stenogram tej rozmowy znajduje się w posiadaniu P. O. W.

Zbierański: „— Ostrowski i Kakowski mogą jednak — mimo wszystko — odmówić, a wówczas nieuniknione zastrzelenie ich doprowadzi do skandalu, bez żadnego rezultatu".

Studnicki: „— Pomimo tego, księży Kakowskiego i Cieimickiego należy zastrzelić, choćby w razie koniecznym — potajemnie".

Studnicki (kontynuując): „— „Suski, szczery Polak, dał już na ten cel tysiąc marek. Berbecki oświadczył, że jego szabla jest do dyspozycji"...

Wierzyć się nie chce! Tylko, że wiadomość jest udokumentowana i pochodzi od organizacji, z którą p. Berbecki obecnie jest w ścisłym związku!

Wobec tego, żądamy od p. ministra spraw wojskowych wyjaśnień: — czy wie o przeszłości p. Berbeckiego, i co myśli zrobić z nim po ogłoszeniu skandalicznego dokumentu?

O czem piszą inni?

(P. Młodzianowski chce „gadać" z żydami, a p. Piłsudski z Rusinami. — P. Bartel miałby ustąpić. — Ratyfikacje konwencyj w sprawie pracy przez Belgję. — Czystość i żydzi).

Organ N. P. R. „Głos codzienny" (w Warszawie) zajmuje się poruszoną przez nas różnicą zdań w rządzie w sprawie mniejszości narodowych, a to między ministrem Piłsudskim, a min. Młodzianowskim. Pierwszy jest zwolennikiem „gadania" z samemi mniejszościami słowiańskiemi, drugi zaś — przedewszystkiem z żydami. Dlaczego? Skąd ten punkt widzenia u p. Młodzianowskiego?

„Jego zdaniem — tłumaczy „Głos" — droga do unormowania stosunków z mniejszością prowadzi przez żydów. Ugoda z żydami, i to żydami — maksymalistami, z żydami typu Grünbauma i Hartglasa, z żydami-nacjonalistami miałaby spowodować, że problemy: ukraiński i białoruski wogóle przestaną istnieć. Obrazowo brzmi to tak: jeśli bogaty bankier żydowski z Paryża czy z Londynu da Taraszkiewiczowi lub Sergjuszowi Kozickiemu pieniędzy, to oni nie będą mogli żyć i działać politycznie, przestaną tedy reprezentować niebezpieczeństwo narodowościowe w Polsce, przestaną być znani Lidze Narodów i międzynarodowym organizacjom opieki nad mniejszościami".

Niewątpliwie tak jest! Żydzi rozognili u nas sprawę mniejszościową, czego dowodem chociażby „blok" mniejszości pod komendą żydów przy ostatnich wyborach. Tylko wątpić należy, czy żydzi zechcieliby „gadać" z p. Młodzianowskim na podstawie tak postawionego założenia. Przyjęcie go przez nich byłoby potwierdzeniem wszystkich zarzutów, które im społeczeństwo polskie zrobiło!

Prócz konfliktu w sprawie mniejszości jest w rządzie jeszcze drugi, w sprawie min. Klarnera. Czytelnicy wiedzą o co chodzi. P. Klarner choć się okazał miękkim wobec p. Piłsudskiego, gdy chodziło o podwyżkę gaż oficerskich, to jednak obecnie chciałby rozciągnąć kontrolę nad szafowaniem funduszami w poszczególnych ministerstwach. Dotyka to boleśnie w pierwszym rzędzie p. ministra spraw wojskowych. Wiadomo, dlaczego? W związku z tem donosi „Nowy Dziennik" (mający widać dobre stosunki ze sferami rządzącemi):

„W kołach zbliżonych do marszałka Piłsudskiego krążą pogłoski, że premjer Bartel zamierza w najbliższych dniach podać się do dymisji, a to z tego powodu, że jest gorącym rzecznikiem polityki skarbowej min. Klarnera, zwalczanej jakoby przez marsz. Piłsudskiego. W razie ustąpienia premjera Bartla, jego następcą zostałby min. rolnictwa Raczyński, który cieszy się całkowicie zaufaniem marsz. Piłsudskiego".

Równocześnie „Głos Prawdy" atakuje p. Klarnera za rozdzielanie kredytów w Banku Gospodarstwa krajowego, kiedy p. Klarner był wiceministrem skarbu. A więc teraz dopiero dowiedzieli się o tem! To trochę za późno! Trzeba było to wziąć pod uwagę, zanim się p. Klarnera zrobiło ministrem...

„Rzeczpospolita" przynosi wiadomości, że:

„Belgja ratyfikowała pięć międzynarodowych konwencyj pracy, a mianowicie: 1) konwencję o stosowaniu odpoczynku tygodniowego w przemyśle; 2) prawie koalicyjnem robotników rolnych; 3) o stosowaniu bieli ołowiu w przemyśle; 4) o granicy wieku robotników młodocianych, zatrudnionych w charakterze maszynistów na statkach; 5) o obowiązkowem badaniu przez lekarzy pracowników młodocianych, zatrudnionych na statkach.

Kilka dni temu Izby ustawodawcze belgijskie postanowiły przeprowadzić ratyfikację najważniejszej dotychczas uchwalonej konwencji, a mianowicie konwencji Waszyngtońskiej o stosowaniu 8-mio godzinnego dnia pracy w przemyśle".

Tylko wielkie państwa: Francja, Anglja, Niemcy, Włochy nie chcą ratyfikować tej konwencji bez zastrzeżeń. Jest to tem dziwniejsze, że we wszystkich tych krajach, z wyjątkiem Włoch, socjalizm wywiera olbrzymi wpływ na rząd. Nie przeprowadził ratyfikacji nawet socjalistyczny rząd Mac Donalda w Anglji...

Nakoniec — coś nie politycznego! Tylko z — Nalewek!

Gen. Składkowski, komisarz rządowy m. Warszawy, zapowiedział, że dołoży starań, by dzielnicę żydowską „oczyścić". A oto, co na to odpowiada „Nasz Przegląd":

„Dzielnice żydowskie traktowane są przez miasto po macoszemu jak gdyby z wyrafinowanem obliczeniem, by budziły wstręt i wyglądały na „ghetto". Stąd w mieszkańcach tych dzielnic wytworzyła się obojętność, podobna do obojętności pasierba, który jest zwykle „kopciuszkiem" i moruskiem".

Oto, czego się dowiadujemy od „Naszego Przeglądu": — wina za brud dzielnic żydowskich spada na magistrat! Proszę! Więc może na życzenie panów Apponszlaków policjant będzie codziennie asystował przy rannem wstawaniu żydowiąt z Nalewek, — będzie otwierał okna w mieszkaniach i wykonywał wszystkie czynności, które ze względu na hygjenę i czystość rano się zwykle wykonuje.

My tu w Krakowie mamy bardzo ciekawy przyczynek do rozprawy na ten sam temat: kultura i żydzi. Mianowicie planty Dietla! W czasie wojny żydzi zrobili tu sobie czarną giełdę, i oczywiście dla zyskania miejsca zdeptali trawniki, połamali drzewka i z pięknej partji plant zrobili poprostu wstrętny śmietnik, jak po przejściu stada szczeciniastych czworonogów. Czy winę za to ponosi także antysemityzm magistratu krakowskiego?

Są obrażeni ministrowie, którzy zamiast strzelać z niegwintowanych pistoletów, wolą strzelać ze swych gwintowanych rewolwerów gazetowych, by strzelić tem większe głupstwo i chybić.

H. Graiski.

Hiszpańska Ch. D. i rząd de Rivery.

(Pozytywne rezultaty działalności rządu. — Stosunek rządu do Ch. D. i katolików. — Projekty z zakresu społecznej polityki. — Hiszpańska Chrześć. Dem.).

O hiszpańskim dyktatorze pisaliśmy już nieraz w naszym dzienniku. I prawie zawsze w sensie ujemnym. Cóż było robić? Takie sobie prasę europejską sądy, urabiane prawdopodobnie przez tych polityków, dla których nie było miejsca pod surowemi rządami Primo de Rivery. W innem zupełnie świetle przedstawia rządy hiszpańskiego dyktatora rzymski „Corriere d'Italia" w Nrze z 21 b. m. Podaje mianowicie bardzo interesujący wywiad swojego paryskiego współpracownika, Domenico Russo z p. Sewerynem Aznar, prof. Uniwersytetu w Madrycie. Wywiad ten jest dla nas interesującym z tego głównie powodu, że prof. Aznar jest twórcą i przywódcą hiszpańskiej Ch. D. i jego poglądy odzwierciedlają stosunek tej organizacji do rządu.

A więc naprzód pozytywne rezultaty działalności rządu! Prof. Aznar wylicza głównie trzy!

„Dyktatura — mówi — zniweczyła rządy koteryj, partyj. Były kliki, które sobie brały władzę, praktykowały korrupcję ogółu wyborców, i które między krewnych i przyjaciół rozdrapywały dobro wspólne. W momencie, kiedy ich przywódcy zostali napędzeni, można było stwierdzić, że ich masy nie popierały. Dyktatura zrobiła jeszcze więcej: położyła kres rewolucyjnemu syndykalizmowi w Katalonji, w mniejszym stopniu w Aragonji i Walencji... Wiecie jak przy pomocy terroru syndykalizm ten paraliżował pracę sądów, urzędów, jak gwałcił prawa przedsiębiorców, a zwłaszcza robotników... Ten skandal się już skończył... Świat pracy odzyskał spokój... Dyktatura zmniejszyła dalej niebezpieczeństwo separatyzmu katalońskiego. Nie jest on dziś wprawdzie martwy, ale przynajmniej nie jest wojowniczy... Usunąwszy parlament, największą przeszkodę, mógł się rząd zabrać do radykalnej odbudowy ekonomicznej kraju i na tem polu osiągnąć dobre wyniki. W projekcie lub początkach są wielkie dzieła: w pierwszym rzędzie wyzyskanie naszych sił wodnych".

Na pytanie, jaki jest stosunek chrześcijańskich demokratów do rządu, odpowiada prof. Aznar, że ci odnoszą się do niego z sympatją. Dlaczego?

„Niema w rządzie jednego sekciarza, wolnomularza lub wolnomyśliciela. Jest bowiem złożony z samych dobrych katolików. Sam Primo de Rivera nie pomija żadnej okazji, by stwierdzić swą religijność lub złożyć uznanie katolicyzmowi... Deklaracje jego, które składał odnośnie do polityki społecznej, pokrywają się z programem chrześcijańsko-demokratycznym. Zresztą ministrowie spraw zagranicznych i pracy są katolikami bojowymi. Minister finansów należy do Ch. D., której przewodniczę. Minister oświaty i jego podsekretarz wyszli ze Stowarzyszenia katolickiej młodzieży i z tem się nie kryją".

O stosunku rządu do Kościoła świadczy następujący fakt! Na podstawie starego przywileju miał rząd prawo przedstawiania kandydatów na biskupów i kanoników w wielu kapitułach. „Minister niewierzący, wróg katolicyzmu, miał wybierać tych, których obowiązkiem było zwalczać go nieraz... Ta paradoksalna sytuacja skończyła się szybką decyzją dyktatora, która przywróciła Kościołowi wyłączne prawo nominowania biskupów".

Co się tyczy stosunku rządu do Ch. D., świadczy wypadek następujący. „W bież. roku, wiosną — mówił prof. Aznar — mieliśmy „Tydzień społeczny" w Oviedo z tematem ogólnym: rodzina. Między szeregiem rezolucyj uchwalonych wówczas, była jedna żądająca, by na drodze ustawodawczej wzięto w opiekę rodziny obarczone większą liczbą dzieci. Te wnioski w dwa miesiące później stały się prawem. W uzasadnieniu, które je poprzedzało, nie bał się rząd powołać się na nasze uchwały".

Nie koniec na tem! „Między projektami — mówił prof. Aznar — rządowemi, z dziedziny pracy jest cały szereg, które się wywodzą z naszego programu. Szczególnie dwa: reforma rolna w latyfundjach i projekt ubezpieczeń społecznych... Tego wszystkiego domagaliśmy się na naszych zebraniach".

Powyższy wywiad przywódcy hiszpańskiej Ch. D. jest bardzo interesujący. Stwierdza bowiem, że ruch ten bierze aktywny udział w życiu państwowem. Stworzony właściwie dopiero po wojnie, objął kierownictwo całej hiszpańskiej akcji katolicko-społecznej z której wybijają się na plan pierwszy doskonale postawione zawodowe organizacje rolników. Mniej silną zdołał stworzyć organizację syndykatów robotniczych. Jednak i na tem polu osiągnął duże rezultaty. Jako wyraz świeżych, aktualnych nastrojów ludności, nie tylko nie stracił na znaczeniu przez zamach stanu gen. Primo de Rivere, ale owszem wzmocnił je, podczas gdy dotychczas najsilniejsze stronnictwa konserwatystów i liberałów zostały — jak stwierdza prof. Aznar — w puch rozbite. Jest Ch. D. zorganizowana politycznie jako „Związek społeczno ludowy", na drodze do stania się najsilniejszym czynnikiem politycznym w Hiszpanji.

Wywiad prof. Aznara jest także interesujący i ze względu na to, co w nim prezes Ch. D. hiszpańskiej powiedział o działalności gen. Primo de Rivera. Z jego oświadczeń wynika, że dyktatura hiszpańska nie przedstawia się w tak złem świetle, jak to w Europę wmawia prasa zagraniczna, zwłaszcza radykalna prasa francuska! Ale, że przeciwnie, może się pochlubić szeregiem sukcesów.

Trudno nam z oddalenia wydawać ostateczny sąd o tem. Należy jednak, oceniając krytycznie działalność rządu dyktatorskiego w Hiszpanji, brać pod uwagę także i ten głos. W imię objektywizmu!

St. D.

KRONIKA KRAJOWA.

—o—

Pensje urzędnicze i oficerskie.

Prasa warszawska podaje interesujące zestawienie pensyj urzędniczych z gażami oficerskiemi po ostatniej podwyżce. A więc według poszczególnych grup uposażeń:

I. Prezes R. M. 1.284 zł. 17 gr.; marszałek Polski 2.334 zł. 17 gr.

II. Minister 1.062 zł. 17 gr.; generał broni 1.732 zł. 17 gr.

III. Sekretarz st. 830 zł. 4 gr.; generał dywizji 1.374 zł. 4 gr.

IV. Wojewoda 658 zł. 4 gr.; generał brygady 1.070 zł. 4 gr.

V. Naczelnik Wydz. 529 zł. 4 gr.; pułkownik 855 zł. 4 gr.

VI. Radca wojew. 387 zł. 32 gr.; podpułkownik, major 670 zł. 32 gr.

VII. Starosta 301 zł., 32 gr.; kapitan 476 zł. 82 gr.

VIII. Referendarz, księgowy 239 zł. 8 gr.; porucznik 371 zł. 52 gr.

IX. Kontrolor, nacz. kanc. 200 zł. 32 gr.; podporucznik 289 zł. 82 gr.

X. Asystent, adjunkt 174 zł. 52 gr.; st. sierżant 196 zł. 2 gr.

XI. Registrator, 148 zł. 72 gr.; sierżant 148 zł. 72 gr.

XII. Kancelista 135 zł. 82 gr.; plutonowy 135 zł. 82 gr.

Kradzież kielichów króla Zygmunta z kościoła.

Ze średniowiecznego kościoła we wsi Borowo, pow. radomskiego, skradziono dwa kielichy szczero-złote. Wartość skradzionych kielichów jest bardzo wielka, gdyż jeden z nich, z wieku XVI, według podania, ma być dziełem rąk króla Zygmunta Starego; drugi posiada również wielką wartość historyczną i pochodzi z wieku XVII-go.

Naprożno apelowali komuniści ukr.

W sądzie apelacyjnym w Lublinie zapadł wyrok w sprawie 30-tu komunistów ukraińskich, skazanych w lutym r. b. przez sąd okr. w Zamościu. Sąd apelacyjny zwiększył oskarżonemu Jasińskiemu karę z 4 na 6 lat ciężkiego więzienia, trzem dalszym skazanym zmniejszył karę z 6 lat na 5, dwom z 5 na 4 lata, oraz dwom z 4 lat ciężkiego więzienia zamienił karę na 3 lata domu poprawy z zaliczeniem 8-miesięcznego aresztu śledczego, wreszcie jednemu zmniejszył wymiar kary z 8 lat więzienia na półtora roku twierdzy z zaliczeniem 8-miesięcznego aresztu śledczego — wszystkich z pozbawieniem praw. Wyrok przyjęli skazani odśpiewaniem czerwonego sztandaru w języku ukraińskim. Tę samą pieśń zaintonowali i w czasie konwojowania ich z sądu do więzienia.

Barbarzyńscy strażnicy rzeczni.

W miejscowości Brzozowa, pow. toruński, strażnicy rzeczni: Lein i Burzyński, zauważywszy nad Wisłą dwóch braci Kaliskich, podejrzanych o kradzież ryb i niedozwolony połów, podpłynęli do nich łodzią i bez ostrzeżenia z odległości 15 kroków położyli czterema strzałami obu trupem. Następnie zaś rzucili nieszczęśliwe ofiary do Wisły. Morderców aresztowano i odstawiono do więzienia w Toruniu.

—o—

ZJAZD „FIDACU", ORGANIZACJI B. UCZESTNIKÓW WOJNY ŚWIATOWEJ, odbędzie się 4 września w Warszawie. Głównym celem „Fidacu" jest absolutne utrzymanie traktatów, a zwłaszcza traktatu wersalskiego, oraz ściślejsze zespolenie ideowe, gospodarcze i militarne państw sprzymierzonych. Uczestnicy kongresu przyjadą po zjeździe do Krakowa, celem zwiedzenia miasta.

LICYTUJĄ OKONIA. W Warszawie odbędzie się licytacja na rzeczy, należące do posła eks-ks. E. Okonia. Wierzycielom już zabrakło cierpliwości czekać dłużej na spłatę długów okoniowych.

Z za kulis sztuki filmowej.

Widz przyglądający się wyświetlanym na ekranie obrazom, zwłaszcza t. zw. awanturniczym, zdumiony jest niejednokrotnie wszechstronnością talentu artystki, która budzi podziw nietylko grą, ale zdumiewa także wielką odwagą, zręcznością i siłą. Tak np. w jednym z obrazów bohaterka razem z koniem spada po zboczu stromej góry, gdzieindziej aktorka wbiega w czasie walki byków na arenę i napotyka rozwścieczone zwierzę. Kiedyindziej znowu zapalają się na niej szaty i biegnie w płomieniach przez scenę.

Otóż trzeba wiedzieć, że w takich scenach napewno nie występuje sama artystka osobiście, lecz posiada do dyspozycji cały szereg osób, których zajęcie polega właśnie na zastępowaniu w odpowiednim momencie „gwiazdy" i uchronieniu jej od ryzyka. Oczywiście jest to tajemnicą dla publiczności. Nie brak wprawdzie artystek, nawet między „gwiazdami", które podjęłyby się chętnie jakiego niebezpiecznego epizodu, lecz sami przedsiębiorcy nie chcą na to pozwolić, ze względu na ewentualne niepowodzenie i stratę w imprezie. W większości przeto wypadków człowiek, który zastępuje artystkę w krytycznym momencie, przebiera i charakteryzuje się tak dobrze, że u publiczności nie budzi się najmniejsze podejrzenie co do dokonanej zamiany osób. W Stanach Zjednoczonych stał się sławny w tych rolach „dublujących" przedewszystkiem Ray Thomson.

W pewnym filmie, zatytułowanym „Mickey", bohaterka gra w roli dżokeja, pędząc w galopie na koniu. Zanim dosięga mety, koń pod nią potyka się i upada, przygniatając sobą artystkę, którą omdlałą wynoszą z widowni. Tę część filmu miano zdjąć w wielkiej ujeżdżalni hippodromu w Los Angeles. Aktorka Mabel Normand, stosownie do tekstu, dosiada pysznego rumaka, ale tu przerywa się jej rola, a w jej miejsce przychodzi, stosownie przebrany Ray Thomson. Tenże podejmuje dalszy ciąg gry, polegającej na pędzeniu w szalonem tempie na koniu, aby go w pewnej chwili spiąć ostrogami tak silnie, że ten potyka się i upada na ziemię, pociągając za sobą jeźdźca. Scenę przygotowano tak dobrze, że nie zaszedł przytem żaden wypadek. Nie koniec na tem, cały epizod oddano tak naturalnie, że obecni przy tem widzowie, nie wtajemniczeni w tekst scenarjusza, przybiegli po upadku z przerażeniem, pewni, że znajdą Raya Thomsona conajmniej z połamanemi żebrami..

Ten sam Thomson zastępował Barbarę La Marr w scenie z ogniem, o czem wspominaliśmy poprzednio. Artystka miała przedstawiać baletnicę, której w czasie wykonywania jakiegoś wężowego tańca, zapala się skutkiem nieuwagi suknia z gazy, wywołując panikę. Barbara La Marr nie okazywała wcale ochoty poddania się tej „ogniowej próbie"; uczynił to za nią Thomson. Wymierzono jednak czas trwania tej sceny tak dobrze, że artysta mógł rzucić się do przygotowanego przedtem zbiornika z wodą, zanim płomienie mogły mu wyrządzić większą szkodę. Również Thomson był tym, który przebrany za poskromicielkę dzikich zwierząt, stoczył walkę z dziesięciu lwami. Tu nie poszło jednak tak gładko. Chwile ciężkiej trwogi przebył ten artysta od chwili, gdy go zamknięto w klatce o żelaznych prętach i spuszczono do jamy z dziesięciu lwami w ten sposób, że na filmie nie było widać krat, a Ray Thomson wydawał się być w bezpośrednim kontakcie ze zwierzętami. W pewnej jednak chwili kratę, dość zresztą cienką (aby nie była widoczną na filmie), rozdarł jeden z lwów. Sytuacja stała się niebezpieczną. Klatkę podniesiono natychmiast do góry, a Ray Thomson wyszedł z opałów cało, choć z kilku ranami na rękach. Na innym znowu filmie widzimy konia, spadającego w morze ze skały, wysokiej na 15 metrów, razem z jeźdźcem. I tej sztuki dokonał Ray Thomson, organizując zdjęcie bardzo pomysłowo. Oto skałę stanowiła odpowiednia dekoracja, której część w odpowiednim momencie w chwili przebiegania konia z jeźdźcem, obróciła się w taki sposób, że koń wykonał jakby salto mortale w dół, a Ray Thomson umiał wyliczyć moment, w którym podczas spadania konia w dół, zdołał się od niego odłączyć i dokonać osobno skoku znanego pływakom, t. zw. „plongeon" w morze. Scena na filmie wypadła znakomicie, a nadto w tym wypadku koń i człowiek wyszli bez najmniejszego szwanku.

Imprezy również bardzo niebezpiecznej podjął się inny artysta Leo Norris. Temu wypadło grać rolę detektywa, który usadowiony na motocyklu pędzi za automobilem, obsadzonym przez zbrodniarzy. Ścigani w pewnej chwili skręcają gwałtownie i niespodziewanie swój wóz, w sztucznem obliczeniu, że motocyklista, nie będąc w możności zahamować maszyny, zderzy się z ciężkim automobilem i w ten sposób będzie unieszkodliwiony. Lecz jeździec zdołał w ostatniej chwili zapanować nad swoim motocyklem i zahamować go tak zręcznie, że zderzenie nie nastąpiło, a on sam opisując w powietrzu łuk t. zw. „pióropusz" nad automobilem znalazł się cały i nienaruszony po drugiej stronie tegoż. Leo Norris miał odwagę powtarzać ten karkołomny skok raz po razu, aż doigrał się złamania obojczyka.

Często „gwiazdkę" zastępuje w niebezpiecznych epizodach przed objektywem także kobieta. Takiemi „dublującemi" rodzaju żeńskiego są najczęściej artystki w jeździe konnej, pływaczki lub akrobatki. W ten sposób Marallyn Mills zastępowała Mary Pickford w tej scenie filmu „Doroty Vernon", gdzie bohaterka z koniem stacza się po pochyłości bardzo stromej skały na długości 50 metrów. Loretta Rush zastępowała Annę Q. Nilson w pewnej scenie, w której heroina ma rzucić się z dachu pewnego domu do zbiornika gotującej się oliwy, a G. Gladys Johnston przejęła w danej chwili rolę Margarety de la Motte, gdy chodziło o scenę z rzuceniem się z czwartego piętra ratusza w San Francisco. Gladys Johnston dokonała tej sztuki akrobatycznej sposobem „en plongeon", spadając cało i zdrowo do sieci ze sznurów, trzymanej na ulicy przez ludzi ze straży pożarnej. Ale cóż? Podczas spadania szaty jej rozwiały się w ten sposób, że wyłoniła się wątpliwość, czy scena ta nadaje się do filmów dla szerszej publiczności. Lecz Johnston, aby przeciąć węzeł sporu, kazała sobie dobrze przywiązać suknię do nóg i powtórzyła ten niebezpieczny skok, lecz tym razem zakończony złamaniem dwu żeber.

Niestety, nierzadko, ci odważni, tak narażający swe życie, doznają ciężkich pokaleczeń czy potłuczeń, lub nawet przypłacają życiem. Niedawno zmarł skutkiem obrażeń wewnętrznych John Stevenson w Nowym Jorku w kilka godzin po próbie dosięgnięcia w skoku platformy z dachu jadącego omnibusu. Również Perkins zmarł z winy fałszywego manewru pilota, gdy z drabiny sznurowej, zwisającej z aeroplanu, usiłował wylądować na dachu wagonu jadącego pociągu. Zmarli przy sztukach akrobatycznych tego samego rodzaju Cliff Berger i Omar Locklear, wszyscy jako ofiary nieokiełzanej fantazji twórców scenarjuszów kinematograficznych.

Trudno jednak zrozumieć jedno. Oto gdy się weźmie pod uwagę hojność, z jaką w Stanach Zjednoczonych opłaca się pracę specjalistów, wydziwić się nie można szczupłości zapłaty, ofiarowywanej za tego rodzaju niebezpieczne i karkołomne imprezy. Gladys Johnston za skok z czwartego piętra i za „bisowanie" tegoż, o czem wspomnieliśmy powyżej, dostała razem 150 dolarów, a Minna Brown, która zastąpiła Priscillę Dean w scenie walki byków, narażając przytem swą osobę na nadzianie na rogi rozwścieczonego byka, zadowoliła się na początku swych występów kwotą 10 dolarów.

(w.)

—oOo—

O MOGIŁĘ POWSTAŃCÓW POD DUBIENKĄ. Pod Dubienką, w pow. hrubieszowskim, znajduje się mogiła poległych tam w r. 1831 powstańców. Opieka nad mogiłą ta przez tamtejszych włościan polskich natrafia na specjalne przeszkody ze strony ludności ruskiej, która niszczy wszelkie ozdoby tej mogiły. Władza gminy w Dubience zupełnie na to nie reaguje. Wobec tego, konieczna jest interwencja władzy i pouczenie starosty hrubieszowskiego, że musi znaleźć sposób ochrony mogiły bohaterów polskich.

POLSKI ZWIĄZEK KOLEJOWCÓW UPOMINA SIĘ O POLEPSZENIE BYTU. Zarząd Pol. Związku Kolejowców złożył ministrowi kolei memorjał w sprawie rozszerzenia wynagrodzenia za służbę nocną na inne kategorje pełniące służbę nocną, umundurowanie, oraz podwyższenie ryczałtów za wyjazdy, w którym domaga się również zniesienia zakazu awansów u pracowników kolejowych. Delegaci Związku zwrócili uwagę ministra na rozgoryczenie, jakie szerzy się wśród pracowników kolejowych z powodu uprzywilejowania wojska pod względem uposażenia w stosunku do pracowników państwowych.

GEN. CHARPY, SZEF MISJI WOJSKOWEJ FRANCUSKIEJ W POLSCE, przybył na Śląsk, celem zapoznania się z tamtejszym przemysłem. Gen. Charpy zwiedza kolejno miasta polskie.

CIEKAWA KONFISKATA W ŁODZI. Onegdajszy numer dziennika łódzkiego „Rozwój" został skonfiskowany za przytoczenie ...głosów prasy polskiej.

ZJAZD ZWIĄZKU ODRODZENIA NARODOWEGO „PRACA" odbył się w Wieloniu nad Notecią, przy udziale delegatów z całej Polski, Gdańska, Francji i Czechosłowacji. Na zjeździe skrystalizowano zadania i ideologję organizacji na terenie poza-akademickim, na który Stowarzyszenie obecnie wkracza. W toku obrad uchwalonych wysunięto, jako program, postulaty pracy chrześcijańsko-społecznej. Referaty na zjeździe wygłosili m. i.: Dr A. Niesiołowski, ks. Dr Mirek, Dr Brodowiczowa, dyr. S. Kozielewski na temat aktualnych zagadnień religijnych, organizacyjnych i społecznych.

ZNOWU ZATRUŁA SIĘ GRZYBAMI rodzina Szpotów w Konstantynowie pow. wyrzyskiego. Były to grzyby trujące, zbierane w lesie. Wśród strasznych męczarni zmarły trzy córki Szpotów i pasterz, służący u nich. W szpitali pozostali jeszcze matka, dwie córki i syn.

Z LETOWNI. Otrzymaliśmy pismo parafjan o pożegnanie tamtejszego, wielce zasłużonego wikarjusza, ks. Aug. Jarosza, przeniesionego do Sułkowic. Dzielny ten kapłan unosi ze sobą uznanie ze strony ludności za swoją gorliwą duszpasterską i oświatową pracę, uwieńczoną założeniem Kasy Stefczyka i miejscowej orkiestry.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

Ławra peczerska — domem dla komunistów.

Władze sowieckie w Kijowie powzięły decyzję przekazania części sławnej kijowsko-peczerskiej Ławry na urządzenie muzeów sowieckich, częściowo zaś na mieszkanie dla zasłużonych komunistów-robotników. Decyzja ta wywołała oburzenie wśród miejscowej ludności.

Gandhi entuzjastą chrześcijaństwa.

Głośny przywódca nacjonalistów hinduskich i propagator ruchu antyangielskiego w Indjach, rozpoczął szereg wykładów o Nowym Testamencie w „National College", które założone zostało dla przeciwdziałania instytutowi rządowemu. Gandhi pozostanie Hindusem, t. j. braminem, ale wielbi niezmiernie religję chrześcijańską i jest pełen podziwu wobec jej nauk.

NIEMCY NAZYWAJĄ WARSZAWĘ STOLICĄ ŻEBRACTWA. Berliński „Lokal Anzeiger" zamieszcza czterolamową korespondencję z Warszawy, zatytułowaną: „Żebracy", w której opisana jest warszawska plaga żebractwa i potępione nieszczęście i często kwesty uliczne. Korespondent uważa Warszawę za stolicę żebractwa.

KONGRES PACYFISTÓW otwarty został w ruinach średniowiecznego zamku na pograniczu Ile de France w wiosce Burville, pod patronatem wybitnych polityków francuskich. Obok delegatów z Europy i Ameryki, przybyło kilku egzotycznych gości z Afryki i Azji.

CHŁOPI WŁOSCY OSKARŻAJĄ GEN. NOBILE, członka ekspedycji biegunowej Amundsena, twierdząc, że przez przelot „nad wierzchołkiem ziemi", „pomieszał powietrze", co przyczyniło się do wielkich zaburzeń atmosferycznych, od których ucierpiały bardzo Włochy.

DELFINY RZUCAJĄ SIĘ NA PŁYWAKÓW W LA MANCHE I UNIEMOŻLIWIAJĄ IM REKORD. Pływak niemiecki Kennerich, który próbował przepłynąć kanał La Manche, został napadnięty przez delfina i uderzony ogonem ryby tak silnie w brzuch, że musiał wycofać się z przedsięwzięcia. Pasażerowie, jadący na statku eskortującym pływaka, widzieli dokładnie scenę kiedy delfin rzucił się na pływaka.

NIEZNANA RASA BIAŁYCH KARŁÓW W AUSTRALJI. Przyrodnik niemiecki odkrył w głębi Australji wieś zamieszkałą przez karłów, mających białą skórę. Wzrost ich sięga najwyżej do 4 i pół stopy. Mieszkają oni w jaskiniach albo w chatach z trawy. Przy zetknięciu się z wyprawą okazywali oni nadzwyczajne zaniepokojenie i lęk przed ludźmi wysokiego wzrostu.

KRONIKA KRAKOWSKA.

—oOo—

Burza nad Krakowem.

Wczoraj o godz. 3.30 po południu przeciągnęła nad Krakowem i okolicą gwałtowna wichura, połączona z ulewnym deszczem i grzmotami. Burza trwała blisko godzinę, a towarzysząca jej wichura wyrządziła liczne szkody w mieście. Prócz wybicia wielu szyb w oknach, nie zamkniętych na czas, wicher dokonał zniszczenia w ogrodach i na plantacjach. Między innemi na głównej alei plant opodal poczty, ułamał wiatr konar z drzewa, który padając, zerwał górną część latarni gazowej i zatamował przejście. Na Prądniku Białym naprzeciwko miejskich zakładów sanitarnych, złamane drzewo spowodowało przerwę w ruchu i uszkodziło przewody telefoniczne. W obu wypadkach straż pożarna usunęła złamane konary z drogi.

Epidemiczny charakter szkarlatyny.

Jak się dowiadujemy, liczba zachorowań na szkarlatynę w m. Krakowie, jest w bieżącym miesiącu znacznie wyższa, aniżeli w tymsamym okresie w roku ubiegłym. I tak w miejskich zakładach sanitarnych na Prądniku przebywa obecnie 60 dzieci w wieku szkolnym i przedszkolnym, chorych na szkarlatynę, podczas gdy w sierpniu roku ubiegłego, przeciętna liczba chorych wynosiła 15. Nadto znajduje się obecnie 20 chorych na szkarlatynę dzieci w szpitalu św. Ludwika i 10 w szpitalu św. Łazarza. W szpitalu św. Ludwika w roku ubiegłym niemal wszystkie łóżka w oddziale chorych na szkarlatynę były niezajęte.

Na obszarze województwa krakowskiego liczba zachorowań na szkarlatynę wynosi przeciętnie 40—50 tygodniowo. Lekarze powiatowi otrzymali polecenie, by nakłaniać ludność do ochronnego szczepienia dzieci przeciw szkarlatynie.

Dodatkowe szczepienia ochronne przeciw ospie

zarządził miejski urząd zdrowia w czasie od 1 do 30 września b. r. Obowiązkowi szczepienia podlegają zarówno dzieci, jak i osoby starsze, dotąd nie szczepione, względnie szczepione z ujemnym skutkiem. Szczepienie odbywać się będzie codziennie z wyjątkiem niedziel, w miejskim urzędzie zdrowia, w gmachu magistratu od godz. 11 do 12 w południe.

Komunikat Kuratorjum o przedłużeniu wakacyj.

Kuratorjum krakowskie zawiadamia, na podstawie rozporządzenia Ministerstwa W. R. i O. P., że wobec szerzącej się epidemji szkarlatyny, p. minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, na wniosek ministra spraw wewn., zarządził, aby rok szkolny 1926/27 rozpoczął się we wszystkich szkołach powszechnych, średnich, ogólno-kształcących, zawodowych, preparandach i seminarjach nauczycielskich dopiero w dniu 15 września 1926 r.

Stracenie mordercy.

Zgodnie z zapowiedzią, odbyło się wczoraj o godz. 7 rano na dziedzińcu więzienia św. Michała stracenie potrójnego mordercy Zielińskiego przez powieszenie. Egzekucja dokonana została w obecności członków trybunału, który zasądził Zielińskiego na karę śmierci, przedstawiciela prokuratury, lekarza i kapelana więziennego. Przy spełnianiu smutnej powinności asystował katowi pomocnik, który po zarzuceniu przez kata pętli na szyję skazańca, podorwał mu schodki z pod nóg. Po kilku minutach lekarz więzienny Dr. Ciećkiewicz skonstatował śmierć skazańca. Zwłoki Zielińskiego oddane zostały do zakładu medycyny sądowej.

W ZWIĄZKU Z BLISKIM WYBOREM DWÓCH WICEPREZYDENTÓW M. KRAKOWA.

Kluby radzieckie Ch. D. i P. P. S. zgłosiły wnioski, by Rada miejska dokonała wyboru zarówno dwóch brakujących wiceprezydentów, jak i ponowiła wybór dwóch urzędujących wiceprezydentów. Zdaniem wnioskodawców, mandaty urzędujących obecnie wiceprezydentów, wybranych w swoim czasie według postanowień statutu na 3 lata, dawno już wygasły. Sprawę tę miała rozpatrzyć na onegdajszem posiedzeniu sekcja prawnicza Rady miejskiej i po referacie prof. Zolla, powziąć uchwałę. Posiedzenie jednak zostało odroczone.

SFINGOWANY NAPAD NA MIESZKANIE

W związku z włamaniem do mieszkania okulisty Dra Rosenhaucha — oczem wczoraj donosiliśmy — przesłuchiwały organa policyjne służącą, Olgę Mütz. Podała ona, że w nocy z wtorku na środę zbudził ją hałas, a gdy się zerwała z pościeli, zobaczyła trzech osobników, z których jeden, grożąc jej śmiercią, zażądał wskazania schowku z pieniędzmi. Następnie, gdy sprawcy chcieli wyjść do dalszej części mieszkania, gdzie spała jej chlebodawczyni — zagrodziła im drzwi swoją osobą, a ci rzucili ją na posłanie, skrępowali jej ręce i nogi i zmusili do połknięcia jakiejś pigułki, co ją uśpiło.

Prowadzono przez policję do ostatniej chwili jak najdokładniejsze dochodzenia, nie wykazały żadnych śladów pobytu w tym domu opisanych osobników, a Olga Mütz uparcie obstawała przy swych zeznaniach. Dopiero po skonfrontowaniu jej z ordynansem, Iwanem Mokrynką, przyznała się, że cały napad zainscenizowała w tym celu, by ją chlebodawcy pozostawili nadal u siebie w służbie i poruczyli znowu jej otwieranie drzwi pacjentom, co jej przynosiło do 200 zł. miesięcznie. Dlatego też już dzień przedtem ukryła klucz od drzwi wchodowych i krytycznej nocy otwarła drzwi, wyłożyła ze szafy ubrania, przecięła nożem drut telefoniczny, przyczem skaleczyła sobie rękę, aby upozorować napad.

—o—

Kraków, 27 sierpnia.

Piątek 27: Św. Józefa Kalasantego.
Sobota 28: Św. Augustyna.

NOWA KONFISKATA PISMA. Wczorajszy numer „Głosu Narodu" został skonfiskowany za artykuł wstępny: „Ponura tragedja na Antokolu". Skonfiskowano te wszystkie ustępy artykułu, które odnosiły się do p. min. Piłsudskiego. Jest ciekawe, że organ p. ministra spraw wojskowych atakuje bezwzględnie ministra skarbu i nikt go nie konfiskuje, nam zaś nie wolno powiedzieć słów prawdy o p. min. Piłsudskim.

NOWA LINJA LOTNICZA. Jak słychać, na skutek starań wojewody Darowskiego, ma być wkrótce uruchomiona nowa linja lotnicza, łącząca Kraków z Łodzią. Na linji tej kursować będą aparaty Polskiej Linji Lotniczej Aerolot, systemu Junkersa.

ŻYDOWSKIE EMOCJE. Żydzi krakowscy mieli wczoraj niemałą sensację. Oto przejeżdżał przez Kraków w drodze do Nowego Sącza na ślub swej córki rabin Halstock, uczony talmudysta z Ostrowca. Rabina witały na dworcu tysiączne rzesze mieszkańców Kazimierza i Stradomia. W dniu wczorajszym odbył się w Krakowie ślub córki tutejszego rabina, Kornitzera. Rabin rozesłał 3000 listów do wybitniejszych żydów, zapraszając ich na uroczystość zaślubin swej córki.

ZASIŁKI DLA BEZROBOTNYCH WE WRZEŚNIU. Na posiedzeniu Zarządu głównego funduszu bezrobocia wydano opinję w sprawie przedłużenia doraźnej pomocy bezrobotnym na wrzesień na dotychczasowych terenach i w dotychczasowych rozmiarach, oraz w sprawie wprowadzenia tej akcji w nowych okręgach.

ZWALNIANIE OFICERÓW Z ĆWICZEŃ. Oficerowie rezerwy, powołani w lipcu b. r. na przeszkolenie wojskowe, będą częściowo zwolnieni po odbyciu 4-tygodniowych ćwiczeń. Zgodnie z zarządzeniem M. S. W., zwolnieniu w tym terminie podlegają oficerowie, którzy w ubiegłych latach odbyli przeszkolenie 8-tygodniowe.

DYREKCJA GIMN. V IM. J. KOCHANOWSKIEGO w Krakowie donosi, że egzamina poprawcze odbędą się w tym zakładzie we wtorek 31 b. m., a egzamina wstępne i reszta wpisów w sobotę 4 września; nabożeństwo na rozpoczęcie roku szkolnego odbędzie się dnia 5 września, zaś regularna nauka w poniedziałek 6 września.

OBŁAWA POLICYJNA. Wczoraj w godzinach popołudniowych urządziły organa policyjne, przy współudziale komisarjatów, obławę na peryferjach miasta, w czasie której przytrzymano 8 osób, w tem dwóch niebezpiecznych kasiarzy, poszukiwanych przez władze.

—o—

REPERTUAR WARSZAWSKIEJ OPERETKI NIEWIAROWSKIEJ.

Piątek: „Królowa Fal".
Sobota: „Najpiękniejsza z kobiet".
Niedziela po poł.: „Madame Pompadour".
Niedziela wieczór: „Hrabina Marica".

REPERTUAR TEATRU POPULARNEGO „NOWOŚCI".

Piątek: „Podróż po Warszawie" (premjera).
Sobota: „Podróż po Warszawie".
Niedziela: Po południu i wieczór „Podróż po Warszawie".

REPERTUAR KONCERTOWY

Sobota: „Lakme" (z Adą Sari).
Niedziela: „Tosca" (zM. Budziszewską i A. Didurem).

—o—

WANDA: „So Big" (Łzy Matki), „Więzień wbrew woli".
REDUTA: „W dzikich prerjach", dramat w 8 aktach; „Jak zostać detektywem", farsa w 6 aktach.
UCIECHA: „Dziewczynka I klasy", sztuka w 8 aktach, oraz komedja „On, Ona i Samochód".
SZTUKA: „Paryska zabawka".
PROMIEŃ: „Biała siostra", dramat w 9 akt.
NOWOŚCI: „Kobieta nad przepaścią".
WARSZAWA: „Ten, który się zaprzedał".

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, t. j. w piątek 27 b. m. odegraną będzie melodyjna operetka Oskara Strausa „Królowa Fal", w której znakomita Kazimiera Niewiarowska, jako Syrena, odniosła niebywały sukces. W sobotę dnia 28 b. m. przekomiczna operetka „Najpiękniejsza z kobiet", w niedzielę zaś 29 b. m. dwa ostatnie przedstawienia świetnego zespołu warszawskiego.

„LAKME" Z ADĄ SARI-SZAJERÓWNĄ, słynną śpiewaczką koloraturową, która na czwartkowym wieczorze operowym w Starym Teatrze odniosła tak wyjątkowy sukces, daną będzie w sobotę 28 b. m. o godz. 8 wieczór w Starym Teatrze. Będzie to ostatni pożegnalny występ tej genjalnej artystki w Krakowie. W operze tej współdziałać będą: Józef Sieppniowski, który partję Geralda zalicza do swych najdoskonalszych ról.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Dziś w piątek 27 b. m. o godz. 8 wieczór premjera „Podróż po Warszawie". Dyrekcja przystąpiła z dużym nakładem pracy do tego jubileuszowego wznowienia, dając sztuce pierwszorzędną oprawę dekoracyjną; licząc się z dobą czasu, reżyser Piekarski ujął utwór w pewną zdecydowaną stylizację i rozszerzył akcję sztuki na widownię.

—o—

NEKROLOGJA.

Ś. p. Marja Głąbińska, żona prezesa Związku Ludowo-Narodowego, Stanisława Głąbińskiego, zmarła onegdaj we Lwowie.

Zakończenie kursu akademickiego wyszkolenia wojskowego.

Wczesnym rankiem wybrałem się dnia 24 b. m. jako reprezentant „Głosu Narodu", na uroczyste zakończenie kursu akademickiego wyszkolenia wojskowego do Glisnego ad Mszana Dolna.

Na wielkiej polanie, położonej nad rzeką, znajdowali się już generałowie Tinz i Jasiński, oficerowie i młodzież. Już dzień przedtem uczestnicy kursu składali egzamin teoretyczny i praktyczny przed komisją pod kierownictwem pułkownika Wójcika i mjra Gizy. Dzisiaj mieli pokazać sprawność w zawodach. Rozpoczęto pokazową lekcją gimnastyki. Na polanę wkroczyło ośm czwórek dziarskich, opalonych młodzieńców. Po ćwiczeniach nastąpił bieg na przełaj, pięciobój wojskowo-sportowy, a więc strzelanie, rzut granatem, walka na bagnety, bieg na 100 m., skok w dal, wreszcie rozgrywki w koszykówce i siatkówce; po południu zaś zawody lekko-atletyczne, skok wzwyż, pchnięcia kulą, skok w dal, rzut dyskiem, skok o tyczce i rzut oszczepem.

Jak dodatnio przedstawiały się rezultaty, świadczy najlepiej, że w niektórych dorównywali krajowym mistrzom, a w skoku wzwyż Wiśniewski pobił tegorocznego mistrza polskiego, skoro osiągnął wysokość 1.68 m. Znać było we wszystkich ćwiczeniach rzetelną pracę kierownika wyszkolenia fizycznego, kapitana Grossa; zarazem widać było zamiłowanie i uzdolnienie pewnych jednostek do specjalnych działów sportowo-wojskowych.

Mieliśmy także sposobność skorzystać z gościnności obozu. Zasiedliśmy do prowizorycznych stołów wśród namiotów. W czasie obiadu przemówiłem imieniem prasy, podnosząc zasługi wszystkich, którzy przyczynili się do zorganizowania tego kursu, kończąc okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej. Imieniem zaś rodziców podziękowałem wszystkim panom oficerom za owocną pracę nad uczestnikami i prawdziwie ojcowski do nich stosunek. A więc obok wymienionych kapt. Szpyrlakowi, por. Czarkowskiemu, Susickiemu, Rzymkowi i za lekarską opiekę Dr. Czechowi. Specjalnie zaś podniosłem zasługi dowódcy obozu mjra Gizy Józefa. Przemówiłem również i do młodzieży, wskazując jej ideały w pracy obywatelskiej i służbie żołnierskiej.

Imieniem uczestników p. Pomorski dziękował przełożonym za pracę nad nimi, a gościom za udział w zakończeniu kursu.

Gen. Tinz rozdał zwycięzcom nagrody, podnosząc ich pracę i wyrażając pełne uznanie majorowi Gizie i wszystkim oficerom.

Dr. Henryk Pachoński.

—oOo—

Podziękowanie.

Poczuwam się do obowiązku złożenia serdecznego podziękowania JWPanu Radcy Drowi Antoniemu Krokiewiczowi, prymarjuszowi szpitala św. Łazarza, którego zarządzenie przyjęcia mnie na podlegający Mu oddział, głęboka wiedza lekarska i pełna poświęcenia opieka, przyczyniły się niechybnie do zwalczenia niebezpiecznej choroby.

Równie gorąco dziękuję sekundarjuszowi szpitala Drowi Zygfrydowi Schwarzowi, który z bezprzykładną troskliwością, nie szczędząc trudu i czasu, z całą energją ratował mi życie, a nadto na każdym kroku okazywał wiele życzliwości.

Wreszcie Drowi Stanisławowi Romanowi i wszystkim PP. Lekarzom oddziału I. B. za Ich troskliwe starania, którymi otaczali mnie w ciągu bardzo ciężkiej choroby i długiej rekonwalescencji.

Z nie mniej serdeczną podzięką zwracam się też do Siostry Kazimiery i wszystkich pielęgniarek wymienionego oddziału, wyrażając Im z głębi serca płynące „Bóg zapłać".

Kraków, w sierpniu 1926 r.

MIECZYSŁAW AJDUKIEWICZ,
sędzia apelacyjny z rodziną.

Ze sportu.

PŁYWACKIE MISTRZOSTWA EUROPY zostały ukończone w ub. niedzielę w Budapeszcie. Decydujące wyniki zawodów są następujące: mistrzostwo na 400 metr. stylem klasycznym zdobył Arne Borg (Szwecja) w czasie 5 min. 14.2 sek. (czas gorszy od jego własnego rekordu światowego), 2) Heinrich (Niemcy) 5.21.6 sek., 3) Berger (Niemcy). Mistrzostwo na 100 metr. stylem dowolnym przypadło Barany'emu (Węgry) 1.01 min., 2) A. Borg 1.01.2; 100 metr. na wznak: 1) Bartha (Węgry), 2 Fröhlich (Niemcy) obydwaj w 1.16 min., 3) Lundahl (Szwecja). Mistrzostwo w water-polo zdobyły Węgry, bijąc Szwecję w finale 3:2 (3:0). Niemcom przypadło trzecie miejsce. W skokach klasycznych tytuł mistrza przypadł Muntowi (Niemcy) 186.45 pkt.; w sztafecie 4×200 metr. zwycięstwo odnieśli Niemcy w czasie 9 min. 97.2 sek. nad Węgrami.

ZACZĘŁY SIĘ WE LWOWIE TENNISOWE MISTRZOSTWA POLSKI. Wszystkie gwiazdy rakiety polskiej spotkają się w walce o tytuł mistrza Polski, a więc: Czetwertyński, Marszowski, Drewnowski, Rychterówna, Stolarow, Steinert, Zachar, Szwede, Dubieńska, Kuchar Wł. i bracia Stahl i in. W turnieju uczestniczy ponad 80 zawodników.

KRAJOWE WYNIKI PIŁKARSKIE. Wawel—Trzebinia 7:0 (4:0) w Trzebini. Zasłużone zwycięstwo krakowskiego klubu. Vivo (Budapeszt)—Turyści 3:1 (1:1) w Łodzi. Porażka łódzkich piłkarzy. K. S. O. (Mysłowice)—Ł. K. S. 5:3 (3:0) w Łodzi. Niespodziewany triumf mysłowickiej drużyny. Polonia—1 p. leg. (Wilno) 5:0 (3:0) w Warszawie o mistrzostwo Polski.

WYNIKI WAŻNIEJSZYCH MATCHÓW ZAGRANICZNYCH. W Wiedniu: W. A. C.—D. F. C. 4:2 (1:1); Simmering—Hakoah 2:1 (0:0); Slovan—Wacker 1:0 (1:0). W Pradze: Slavia—Slavoi Žižkov 5:0 (3:0); Nuselsky—Vrsovice 8:1 (0:0); Victoria Žižkov—Meteor VIII 5:3 (1:3). W Zagrzebiu: Vasas (Budapeszt)—Gradjański 4:0. W Sofji: Warszawianka (Warszawa)—Reprezentacja Sofji 3:3; Warszawianka—F. C. Lowsky 2:4.

Z kin krakowskich.

Onegdajszy film produkcji niemieckiej p. t. „Cztery sekundy życia", wyświetlany w kinie „Uciecha", jest tak dziwny i niezwykły, że nie można o nim wydać jednolitego sądu. W ciekawej koncepcji autorskiej scenarjusza łączy się zacięcie społeczne, ubrane w szatę symboliczną (— przestępca skazany na śmierć, zlatując przypadkiem z wysokiej wieży, przeżywa jeszcze raz przed śmiercią podczas spadania swoje życie). Akcję przeżywania tego życia wplótł reżyser w symboliczny początek i zakończenie. Akcja coprawda jest chwilami mglista, rozwlekła i choruje na bezradność aktorów, grających „psychologicznie" (Karol de Vogt gra tragiczną manjerą Janningsa); również przejaskrawiona była charakteryzacja Heleny Makowskiej w roli demonicznej awanturnicy (H. Makowska jest Polką, gra obecnie w Warszawie, występowała w filmach włoskich i niemieckich). Wszelako treść — nic, akcja — nic, gra — nic; film technicznie wykonany jest doskonale zwłaszcza w efektach świetlnych. Takiego bogactwa i sprawności w operowaniu światłem nie widzieliśmy w żadnym filmie (wyjątki jak francuska „Nieludzka" potwierdzają to). Obraz onegdajszy przekonał nas raz jeszcze o bezwzględnej hegemonji Niemiec w dziedzinie montażu i naświetlania filmu. Ludzie rozumiejący film, dla których treść w taśmie jest podrzędnem akcesorjum, a forma jest wszystkiem — powinni zobaczyć ten ponury i tragiczny obraz, rozbłyskujący nieporównanem światłem — aby się przekonać, w jakim kierunku idą wysiłki współczesnej wytwórczości filmowej niemieckiej.

(crafarka).

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Ministerstwo komunikacji.

Co obejmie ten nowy twór administracji państwowej? — Jego organizacja. — Utworzenie gen. dyrekcji kolei jako jednostki autonomicznej w ramach nowego ministerstwa.

W dnin 25 b. m. odpyła się w ministerstwie kolei konferencja prasowa na której p. min. Romocki udzielił informacji o planach rządu w związku z zamierzoną reorganizacją dotychczasowej administracji naszego aparatu komunikacyjnego.

Sprawę tę unormują obecnie dwa rozporządzenia Prezydenta: **o ministerstwie komunikacji i Gen. dyrekcji kolejowej.**

Co do ministerstwa komunikacji, to jego zakres działania obejmie znaczną część agend ministerstwa robót publicznych, jak sprawy dróg wodnych i lądowych, i prawdopodobnie sprawy meljoracyjne. Z ministerstwa przemysłu i handlu przejmie nowe ministerstwo **generalną dyrekcję poczt, sprawy żeglugi morskiej** oraz dział lotnictwa, który zostanie przekształcony na specjalny wydział.

Samo Ministerstwo Komunikacji jako centrala składać się będzie z 5-ciu departamentów, rozbitych na dwie duże grupy. Na czele każdej z grup stać będzie podsekretarz stanu. Do pierwszej grupy wejdą: **1) departament ogólny,** t. j. administracyjny, **2) departament taryfowo-ekonomiczny** (jeden z najważniejszych. **3) techniczny.** Drugą grupę obejmują departamenty: **1) drogowy i 2) wodny.**

Jednocześnie ulegnie gruntownemu przekształceniu główna inspekcja **kolejowa.**

Generalna dyrekcja kolei pomyślana jest, jako autonomiczna jednostka nowego ministerstwa komunikacji. Będzie ściśle traktowana jako przedsiębiorstwo państwowe, tak, że zarząd jej będzie obowiązany do składania bilansu. Czyste zyski z jednego roku będą wchodziły do roku następowego, aby zaradzić brakowi kapitału obrotowego.

Wszyscy pracownicy kolejowi, którzy przejdą do Generalnej Dyrekcji Kolei całkowicie zachowają nabyte prawa tak uposażeniowe, jak i emerytalne.

Tworząc Generalną Dyrekcję Kolei, rząd dąży do usamowolnienia zarządu kolejowego, do utrwalenia jednolitej polityki kolejowej i usprawnienia tego działu przedsiębiorstw państwowych. Przy Ministerstwie Komunikacji pozosatje natomiast ogólna polityka **gospodarcza i taryfowa.**

Generalny Dyrektor Kolei będzie osobiście odpowiedzialny za powierzony sobie dział, podlegać będzie bezpośrednio ministrowi Komunikacji. P. min. Romocki jest za tem, aby generalny dyrektor był wyposażony w **dość szerokie pełnomocnictwa, a między innemi w uprawnienia do zaciągania krótkoterminowych pożyczek do wysokości 10 proc. sumy całego budżetu.**

Reorganizacja naszego kolejnictwa ma być przeprowadzona do 1 stycznia b. r. łącznie z montowaniem aparatu min. komunikacji.

Ile zamierzamy wydać w roku budżetowym 1927-8?

W związku z opracowaniem budżetu na rok 1927/8 ministerstwo skarbu wydało ścisłe instrukcje co do sumy preliminowanych wydatków. Według informacji ministerstwa skarbu ogólna suma wydatków państwowych w okresie budżetowym 1927/8 nie będzie mogła przekroczyć maksymalnej granicy **1,750.000.000 zł., jako kontyngentu, który może jeszcze znaleźć pokrycie w spodziewanych dochodach.**

Sanacja finansów gdańskich.

Projekty ustaw.

Senat gdański przedłożył Volkstagowi najpotrzebniejsze **projekty ustaw, dotyczących sanacji finansowej** Wolnego Miasta. Projekty te weszły pod obrady specjalnej komisji. Poszczególne projekty, połączono w jeden wspólny projekt ustawy, który zawiera 1) **dodatkowy budżet na rok 1926, 2) pełnomocnictwa do zaciągnięcia pożyczki, 3) ustawę w sprawie zmian i redukcji w administracji,** 4) podwyższenie podatku na rzecz bezrobotnych, 5) zmianę podatku dochodowego, 6) podwyższenie podatku dochodowego, 7) zmienienie podatku luksusowego, 8) ustawę o pomocy prawnej. Wszystkie ustawy **wprowadzone** zostaną w życie dnia 1 października 1926 roku.

Przemysł łódzki pracuje całą parą.

Znaczne ożywienie sezonowe.

Według ostatnich danych statystycznych, dotyczących stanu uruchomienia w wielkim przemyśle **włókienniczym — panuje narazie w tym przemyśle ożywienie sezonowe.** W obecnym momencie redukcja w dziale bawełnianym wyraża się **niską** cyfrą 8.5 proc., a w przem. wełnianym wynosi zaledwie 4.7 proc. Według przewidywań sfer przemysłowych, pełne sezonowe ożywienie, jakie obecnie ma miejsce, trwać będzie do pierwszych dni września. Wówczas stan uruchomienia nie będzie już wzrastać i albo utrzyma się na dotychczasowym poziomie, albo też ujawni pewne pogorszenie.

Polska ustawa górnicza.

Ważny krok na drodze do unifikacji prawa górniczego w toku.

W tych dniach rozesłało Min. Przemysłu i Handlu opracowany przez siebie projekt polskiej ustawy górniczej, zapraszając zarazem sfery interesowane i koła fachowe do udziału w ankiecie, dla której ten przedwstępny projekt ma stanowić podstawę. Przewodnią myślą projektu **jest unifikacja ustawodawstwa górniczego** na ziemiach Rzeczypospoliej, które, jak wiadomo, jest obecnie jako pozostałość po byłych państwach zaborczych nader rozbieżne.

Pod względem układu jak i treści, projekt wzorowany **jest na pruskiej ustawie górniczej,** co poniekąd **uzasadnione** jest faktem, że ustawa ta obowiązuje do dziś dnia na Górnym Śląsku, który pod względem górnictwa dominujące w Polsce zajmuje stanowisko. Nie brak jednak w projekcie i postanowień, zaczerpniętych z innych nowoczesnych ustawodawstw górniczych, a także i nowych własnych myśli. Projekt ustawy stanowi poważny krok naprzód w kierunku unifikacji naszego ustawodawstwa gospodarczego.

PRZEMYSŁ METALOWY OŻYWIA SIĘ.

Ostatnio poza eksportem węgla, nastąpiło znaczne ożywienie eksportowe w wyrobach żelaznych hut krajowych. Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, Polska spółka eksploatacyjna w bieżącym miesiącu zawarła tranzakcje eksportowe na wyroby żelazne z Indjami, Japonją i Południową Ameryką, łącznie w ilości około 15.000 ton żelaza sztab., blachy, żelaza walcowanego i rur.

OGÓLNA POLSKA KONWENCJA WĘGLOWA ZAWARTA.

Dnia 25 b. m. odbyło się w Górnośląskim Związku Przemysłowo-Górniczo-Hutniczym w Katowicach uroczyste podpisanie **statutu Ogólnopolskiej Konwencji Węglowej** przez upełnomocnionych zastępców wszystkich kopalń węgla ze wszystkich trzech polskich zagłębi węglowych, t. j. Górnośląskiego, Dąbrowskiego i Krakowskiego. W ten sposób po długotrwałych układach i wysiłkach Ogólnopolska Konwencja Węglowa także i pod względem formalnym weszła ostatecznie w życie.

TRUDNOŚCI PRZY PRZESYŁKACH POCZT. DO NIEMIEC.

Na podstawie **zarządzenia Centralnej Dyr. Poczt i Telegrafów, certyfikaty przywozowe na towary zakazane do przywozu, a pochodzące z Niemiec** obowiązują również w stosunku do przesyłek pocztowych, nadchodzących z Niemiec. Dyrekcja Poczt uprzedza, że jeśli do przesyłek takich nie będą dołączane wymienione certyfikaty, przesyłki będą natychmiast zwracane do miejsca nadania bez zawiadomienia adresatów o ich nadejściu.

W akcjach nadal „haussa".

RYNEK WALUTOWY ZUPEŁNIE SPOKOJNY

Waluty bez zmian. Dolar w obrotach prywatnych ustalił się wczoraj na poziomie 9 do 9.01 zł., za przekaz na Nowy Jork płacono do 9.03—9.04 zł. Kurs oficjalny wynosił wczoraj **8.97 zł., dewiza 9 zł.**

Inne waluty: **frank belg. 24.80 zł., gulden holenderski 261.30, funt szterl. 43.90—43 87 zł., frank franc. 25.96—25.84 zł., k. cz. 26.72 zł., frank szwajcarski 174.06 zł., lir 29.65 złotych, szyling austrjacki 127.41 zł.**

Ożywienie na giełdzie akcyjnej utrzymuje się w dalszym ciągu; dowodem czego duże obroty papierami. Zasadniczo tendencja dla akcji mocna, lecz nie odbiło się to jednakże w takim stopniu na kursach. Specjalnym popytem cieszył się wczoraj papier **Trzebinia żelazo,** który też zyskał 50 procen na kursie. Pozatem interesowano się silniej Górką, Chybiem i Chodorowem, a z papierów lżejszych Bankiem Przemysłowym, Hipotecznym, Pharmą i Tepegem.

Na pogiełdziu ruch **równie** silny jak na giełdzie właściwej. Poszukiwano Banku Polskiego i Lokomotyw.

Płacono Bank Przemysłowy 32 gr., Bank Hipoteczny 75 gr., Tohan 28 gr., Żegluga **10** gr, Zieleniewski 15.50 zł., Parowozy 49 gr., Górka 21—22 zł., Tepege 50 gr., **Chodorów 96 zł.,** (brak towaru), Krakus 38—40 gr., **Chybie 6.60 › 7.50 zł.,** Piasecki 2 zł., **Bank Polski 94 zł.** (przy tym kursie akcje Banku Polskiego odzyskały dopiero 50 procent swej istotnej wartości, jeżeli się weźmie pod uwagę ich parytet dolarowy), **Jaworzno 13 zł.,** Cmielów 35 groszy, Lokomotywy 1.30 zł.

HUMOR.

OBJAŚNIŁ.

Bardzo ciekawy Morycek znalazł w jakiejś książce wyrażenie: „bestja w ludzkiem ciele", pyta więc ojca, co to znaczy.

— Bestja w ludzkiem ciele? — powtarza zakłopotany ojciec, drapiąc się w brodę. — Bestja w ludzkiem ciele?...

Nagle rozjaśnia się twarz zakłopotanego rodzica.

— Ty miałeś, Moryc, solitera?!

— Miałem.

— No to jest właśnie bestja w ludzkiem ciele.

Kradzież Golf-Stromu.

18 Tłómaczenie z G. Toudouze'a.

Człowiek ten jest Meksykaninem i to jeszcze czystej rasy, pochodzącym z prastarego szczepu, bez najmniejszej przymieszki hiszpańskiej krwi; pysznił się on zawsze czystością swego rodu, a jeszcze więcej olbrzymim majątkiem. Posiada rzeczywiście rozmaite źródła dochodu: kopalnie nafty, cłowiu i srebra, plantacje bawełny i trzciny cukrowej, mnóstwo okrętów i t. d. Zapewniał mnie przytem, że prócz tego w Meksyku uprawia konspiracyjną politykę i że poza granicami ojczyzny zajmuje się przemytnictwem...

— A zatem właściciel kopalni, plantator, korsarz i polityk w jednej osobie — zauważył Joubère.

— Tak jest. to też w naszem kole towarzyskiem wyrażano się zawsze o nim półgębkiem i z odrazą. Jestem pewna, że ojciec mój bał się go trochę, — inaczej nie mogłabym sobie wytłómaczyć tej atencji, z jaką przyjmował on, urodzony samowładca, tę podejrzaną osobistość. Muszę też stwierdzić, że w zeszłym roku byłam narażona na napół pokorne, napół pogardliwe zaloty tego człowieka, a ojciec mój tak zawsze zazdrosny o swoją córkę, nie protestował, ani nawet nie okazywał mu niechęci... Wyjechałam do Francji... Poznałam cię Jacku... Pokochałam...

Płomienne wejrzenie czarnych oczu zatonęło w źrenicach malarza, którego twarz powlekła się zlekka rumieńcem szczęścia. Młoda dziewczyna mówiła dalej:

— Gdy powiedziałam ojcu o naszej miłości, odrzekł mi: „Zapominasz dziewczko, że don Agostino zwrócił na ciebie uwagę". „Nic mnie nie obchodzi ten człowiek" — odrzekłam. „Ale mnie obchodzi, mam po temu pewne racje". — „Ja mam swoje" — odpowiedziałam. Ojciec mój zazwyczaj wydaje rozkazy bez odwołania, tym razem jednak odmówiłam posłuszeństwa i odniosłam zwycięstwo. Ale ojciec narzucając nam tę zwłokę całoroczną i wywożąc mnie do Ameryki, miał swoje plany: sądził, że zapomnę o tobie.

— Janeczko!...

Kreolka posłyszawszy ten bolesny okrzyk zaśmiała się triumfująco:

— Mój ojciec jest uparty, a ja odziedziczyłam po nim tę cechę. To też kiedy po powrocie na Martynikę znalazłam się w obecności Meksykanina, który ponowił zaloty w swój zwykły arogancki i wyniosły sposób, nie wahałam się ani chwili. Mimo niepewnego uśmiechu mego ojca — uśmiechu, powiedziałabym, upoważniającego tego jegomościa — przyjmowałam z początku jego hołdy jako dobrą monetę, a potem zaczęłam najspokojniej na świecie mówić o moim narzeczonym, który został w Europie.

— Moja najdroższa!...

Głos Jacka zabrzmiał pobożnem uniesieniem. Janina uśmiechnęła się i mówiła dalej:

— Miałam nadzieję, że uwolnię się od niego, bodaj za cenę jakiegoś wybuchu. Omyliłam się. To człowiek bardzo silny. Oczy jego nabrały twardego wyrazu, choć usta nie przestały się uśmiechać. Stosunek jego do mnie nie zmienił się ani na chwilę. Potem odbył on jakąś długą konferencję z moim ojcem. Nie mam pojęcia o czem z sobą mówili, dość, że ojciec wyszedł ze swego gabinetu ponury jak noc. Tylko zapewne dlatego nie robił mi wymówek, że mnie zna dobrze. Don Agostino bywał nadal u nas. Czasem codziennie, czasem znikał na całe tygodnie. Zawsze jednak odnosił się do mnie tak, jakby o mojem narzeczeństwie nic nie wiedział.

— Janeczko, Janeczko! Dlaczego mi nic o tem nie wspominałaś?

— Dlaczego miałam niepokoić cię, mój drogi przyjacielu? — Zabiegi tego człowieka wobec wspomnienia naszej miłości nie miały dla mnie żadnego znaczenia, czasem nie słyszałam nawet, co do mnie mówił... Ponieważ jednak te zaloty drażniły mnie, przeto skorzystałam z jego nieobecności i oświadczyłam ojcu, że wyjeżdżam do Europy. Twierdziłam, że rosnące upały szkodliwie działają na moje zdrowie i że wpadam w anemję. Moje postanowienie tak go zaskoczyło, że nie śmiał stawić mi oporu. Tak się stało, że Gironda była pierwszym statkiem odchodzącym do Europy. Wsiadłam na jej pokład i... wam to obydwom zawdzięczam ocalenie!...

Ruchem pełnym wdzięku kreolka podała jedną rękę malarzowi, a drugą oficerowi.

— Rozumiesz teraz Jacku, dlaczego prosiłam cię, byś milczał wobec tego człowieka. Nie należy budzić nieufności i wyzywać jego gniewu, póki nie ustalimy we troje linji postępowania.

— Postępowania? — rzekł malarz bez namysłu. — Nad czem się tu zastanawiać? Trzeba podziękować Don Agostinowi za udzieloną nam gościnę i wyjechać natychmiast. Nie chcę, byś tu pozostawała bodaj godzinę dłużej...

Janina uśmiechnęła się:

— Ja też nie mam na to ochoty, ale czyś zauważył, że właściwie jesteśmy tu traktowani jak więźniowie?

— Jak więźniowie? — wykrzyknął Jacek z oburzeniem. — Jakiem prawem? Dlaczego? Na jakiej zasadzie?...

Joubère łagodnie dotknął ramienia przyjaciela, jakby chcąc pohamować jego wybuch i rzekł spokojnym głosem:

— Mój kochany, od wczoraj wieczór zadaję sobie te wszystkie pytania... Opowiadanie panny Janiny było tego rodzaju, że nie mogło dać nam zbyt pochlebnego wyobrażenia o naszym gospodarzu. Pomyśl, do tej pory nie mamy pojęcia o niczem, nie wiemy nawet co się stało z twoim chrześniakiem i moimi marynarzami.

— A więc trzeba się o tem dowiedzieć. Tu mamy sposób! Mówiąc to Jacek pokazał duży przedmiot walcowatej formy, z żółtego metalu, próżny wewnątrz, pocięty podłużnemi otworami, zawieszony na jednej z kolumn. Obok tego walca znajdował się młotek.

— Patrzcie — mówił Jacek — jakiś miedziany bęben, czy coś podobnego. Czy sądzicie, że zawieszono go tu tylko ze względów dekoracyjnych? Oficer podszedł do kolumny i przyjrzał się uważnie wskazanemu przedmiotowi.

— No, no... Widziałem dwa lata temu w Meksyku podobny przedmiot u pewnego kolekcjonera. Jest to święty bęben, pochodzący z czasów poprzedzających o wiele stuleci najazd hiszpański. Indjanie meksykańscy zowią go „teponastle". Okaz sztuki azteków, arcydzieło rytownictwa, a twoja rzekoma miedź, przyjacielu, to czyste złoto, masywne złoto!...

— Och! To mnie nic nie obchodzi, kiedyindziej zajmiemy się archeologją — mruknął malarz. — Na razie arcydzieło to spełnia funkcję dzwonu, ja zatem skorzystam zeń.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.